

Plany porządkowania rynku - apteki na klientów czy aptekarzy?



49 proc. aptek w Polsce należy do osób nie mających wykształcenia farmaceutycznego. To wynik otwarcia rynku w tym segmencie gospodarki wraz z początkiem transformacji. Apteki są znacznej części są dziś w rękach prywatnych - około 15 tys. Z tego ponad 1/3 prowadzona jest w formie sieci. Leki są w nich zwykle tańsze, czasem nawet trzykrotnie.

Warto też zauważyć, że obecnie ok. 95 proc. aptek znajduje się w ręku polskiego biznesu, niezależnie do tego czy są to podmioty indywidualne, czy duże sieci. Brały one udział w prywatyzacji, w znacznej mierze Cefarmu.

Resort zdrowia planuje reformę rynku farmaceutycznego. Chce, by niemożliwe było przyjmowanie aptek przez podmioty mające w danym województwie ponad 1 proc. rynku oraz by co najmniej 51 proc. udziałów we własności aptek musiało należeć do osoby posiadającej wykształcenie farmaceutyczne. Wskazuje na nieuczciwe praktyki z przeszłości, polegające na wywozie leków za granicę, by ratować swój biznes w kraju. W procedurze tym uczestniczyło wiele sieci. A skutkiem była niedostępność leków na rynku polskim. Teraz minister zdrowia postanowił rynek uregulować.

Jak podkreślają przedstawiciele firm - właściciele aptek, uniemożliwienie im teraz prawa do przejmowania udziałów w innych podmiotach z tej branży, co według ich informacji planuje Ministerstwo Zdrowia, byłoby szkodliwe dla rynku i klientów.

Zdaniem ekspertów NSZZ „Solidarność”, reformując rynek farmaceutyczny, resort powinien przede wszystkim brać pod uwagę potrzeby klientów aptek. W znacznej mierze są nimi osoby starsze, których nie stać na drogie leki.

Obecnie zbierane są przez ministerstwo propozycje zmian, prowadzone rozmowy z zainteresowanymi, także w ramach dialogu społecznego.

Anna Grabowska